

GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek

N^{ro}. 85:

26. Lipca 1819.

Wiadomości krajowe.

Z Wiednia. — Gazeta Wiedeńska z dnia 16go b. m. umieściła: „Według niezawodnych doniesień z Florencyi, datowanych dnia 9. Lipca, Najjaśniejszy Cesarz Jmć Austriacki przez spóźnienie, zaszedł w planie podróży Jego przez uchyloną już szczęśliwie słabość Jey Cesarzowicowskiej Mci, Arcy - Xiężniczki Karoliny, niemniej dla nadzwyczajnych w roku bieżącym upałów we Włoszech, spowodowanym został do odmienienia ułożonego planu podróży, i możemy dać miejsce nadziei, że nasykocząwszy nasz Monarcha, według wszelkiego podobieństwa prosto z Florencyi, uda się w podróż do Wiednia, i stanie tu w pierwszych dniach Sierpnia.“

Wiadomości zagraniczne.

Brazylia.

Wzmiankowana wyżej gazeta Wiedeńska donosi: „Zawierzczelnością przy Dworze tutejszym nadzwyczajny Posel i pełnomocny Minister N. Króla Portugalii, Brasylii i Algarbii, Kommandor Navarro, otrzymał wczoraj (dnia 15. Lipca), przez Parę radośną nowinę o szczęśliwym rozwiązaniu Jey C. Królewicowskiej Mci, Arcy-Xiężniczki Leopoldyny, Małżonki Królewica Następcy tronu Brazylijskiego, która w dniu 4tym Kwietnia o godzinie 4tej z południa powiła Córkę. Jey Ces. Królewic. Mość znajdowała się w tak dobrem zdrowiu, jak tylko dozwalały okoliczności.“

Ameryka Hiszpańska.

Z Buenos-Ayres donoszą pod dniem zostym Kwietnia, że Artigas, stoczywszy kilkanaście bitew z wojskami Portugalskimi, które osadziły Montevideo i wschodni brzeg rzeki la Plata, poiednął się z Rządem Buenos-Ayreskim i ofiarował się działać wspólnie

z wojskami tegoż Rządu przeciwko Portugalczynom. W skutku tego miała eskadra Portugalska otrzymać rozkaz blokowania Buenos-Ayres, korsarze zaś Buenos-Ayrescy podobnie rozkaz krążenia przeciwko okrętom Portugalskim tak, jak dawniej przeciwko Hiszpańskim.

Okręty Liffey i Sapphire, przybyłe do Anglii z Indyy zachodnich, przywiezły wiadomość, że Jenerał Hiszpański Hore w dniu 1szym Maia odebrał nazad powstańcom twierdzę Portobello, i zniszczył siłę zbroyną Mac-Gregora, który tylko z pięcioma Officerami i kilku szeregowymi uratował się morzem, reszta zaś wojsk jego częścią wyrznięta częścią poymana została. — Donoszą wprowadzie także, że Lord Cochrane podczas uderzenia na Callao, o kilka mil od Limy pobity został; dodając atoli, że wiadomość ta również, jak i owa o postępiech Artigasa przeciwko Portugalczynom, niepewna jest bardzo.

Hiszpania.

Dnia 20go Czerwca cały Madryt był w ruchu, assystniąc uroczystemu przeniesieniu cudownego obrazu Nawi. Panny z Atochy do dawnego klasztoru, wyporządanego teraz i wyczyszczonego, gdzie znajdował się przed rewolucją. Za Panowania Józefa Bonaparte go przeniesiono obraz ten do klasztoru S. Tomasza, gdzie mu dotychczas Dwór i Lud hołdy składały. Processya równała się uroczystości Bożego Ciała, Król i Królewica szli w orszaku z świecami woskowemi w rękę, Infantki przypatrywały się z trybuny, a napływ Ludu był niezmierny. Obraz ustrojony był wstęgą wielkiego orderu Karola IIIgo, którą zawiesił nad Król podówczas, gdy roku 1808, wyjeżdżając do Bayonny, polecał się opiecz N. Panny.

Uznano już teraz, że żaden z okrętów, które Hiszpania kupiła od Rossyi, nie zdolnym jest do służby.

Francyja.

Dnia 27go Czerwca Król Jmć w towarzy-
stwie Rodziny Swoiej udał się do kaplicy zam-
kowej, z kąd powróciwszy, pierwszy raz od
7 miesięcy pokazał się w oknie, gdzie od licz-
nie zgromadzonego Ludu okrzykiem radosnym
powitany został. Uważano, że przechodził się
zupełnie łatwo. Dnia 28go miał po raz pierw-
szy przejechać się powozem, a około 12go
Lipca przeniósł się do St. Cloud. Spodzie-
wano się, że do owego czasu Parlament za-
kończy posiedzenia swoje. — Według gazet
Paryżkich nowe układy z Stolicą Ś. mają bli-
skiemu być końca, i wszelkie trudności już
niechylonemi. Zapewniam, że konkordat z roku
1811 wzięty jest za podstawę, że utrzymanym
będzie co do istotnej osnowy swoiej, i tylko
liczba Biskupstw pomnożoną zostanie. Bisku-
pi, mianowani w roku 1817 i od Papieża po-
twierdzeni, mieli w liście pisanym do Oyca
Ś. oświadczyć swoje przychylenie się do tego
kroku. — Z mocy wyższego rozkazu zniknęły
w ogrodzie Tuilleryjskim od dnia 1go Lipca
budy, gdzie za małą płacę czytywano gazety. —
Rozporządzeniem Królewskim z dnia 23. Czerw-
ca ograniczono służbę Paryżkiej gwardyi na-
rodowej tak dalece, że od dnia 1. Lipca nie
więcej nad 400 ludzi utrzymnie strażę. W
przyszłości nie będzie już odbywać żadnych
innych straży honorowych, jak tylko w Tuil-
leryjach, tudzież przy Izbach parlamentowych
przez ciąg posiedzeń, i przy ratunku. — Z po-
vodu mnożących się coraz bardziej krwawych
bitek żołnierzy osady Paryżkiej, częścią po-
między sobą, częścią z mieszczanami, rozpo-
rządził Minister weyny, że tylko za pisemne-
mi dozwoleńiami z koszar wychodzić mogą.
Jeden z dzienników pyta się: czyliby nie było
lepiej znieść zwyczaj, że żołnierz nie pełniąc
nawet służby chodzi przy szabli? — Dnia 1go
Lipca zaszły w Metz krwawe bitwy między
Francuzkiem wojskiem liniowym (przybyłym
tam właśnie batalionem legii z Pas de Ca-
lais) a Szwaycarami. Francuzi zaczęli Szway-
carów na ulicy, a ci stanęli do obrony, przy-
czem z obu stron 15 ludzi, a między tymi
dwóch ciężko ranionych zostało. — Gdy Mar-
szałek Soult przechodził się niedawno pierw-
szy raz po basztach Paryżkich, cisnęli się szcze-
gólniej żołnierze starzy, aby go oglądać. —
Generał Vandamme zabawiwszy przez trzy
dni w Kasselu, dla uporządkowania interes-
sów swoich, wyjechał przez Ppperingue do
Gandawy. — Hrabia Forbin-Janson, ieden
z wygnanych rozporządzeniem z dnia 24go

Czerwca 1815, otrzymał od Rządu pozwolenie
przyjechać do Francyi po małżonkę swoją, i
wywieźć ją do Nizy, gdzie klima sprzyjające
będzie poratowaniu skołatanego iey zdrowia. —
Lucyjan Bonaparte (Xiąże Canino) wy-
dał nowe poema epiczne w 12 pieśniach pod
tytułem: „La Cerneide.“ Dla zrozumienia
tego tytułu należy wiedzieć, że wyspa Kor-
syka zwała się inaczej Cernos, że w wieku
12tym opanowaną była przez Saracenów, i że
potem sama uwolniła się z iarmza. To więc
jest przedmiotem poematu. — Niedawno zho-
gaciła się Francyja odkryciem kopalni soli
pod Vic w Departamencie Menrtheńskim. Jest
ona iedyną w swoim gatunku, iakiego jeszcze
nie miano we Francyi. Przy ścisłem dochod-
zeniu pokazała się sól ta tak biała jak alaba-
ster, a krzysztaly iey czystsze są i świetniej-
sze nad próby z kopalni innych Kraiów. Już
wkopano się na 10 stop głębokości wśród
czystego krzysztalu, a wszysztko zapowiada nay-
większą obfitość soli. — Bracia Coignardo-
wie, przebiegli oszuści, z których ieden żył
w Paryżu pod imieniem Hrabiego Pontis
de St. Helene, skazani zostali dnia 26go
Czerwca przez Sąd kryminalny na piętnowanie
i dożywotnią robotę przymasową; uwolnio-
no zaś współobwinionych, wyjąwszy iednego,
skazanego na 5 letnie więzienie.

Dnia 29. i 30. Czerwca zaszły były nie-
pokoję między nożniami prawa w szkole Pa-
ryżkiej. Na prelekcyjach zastępującego Pro-
fessora Bavoix, potworzyły się stronnictwa
między słuchaczami, Professor ten dawał się
im sprzyać. Młodzi liberaliści cieszyli się,
słyszcząc z ust Professora logikę Minerwy, Li-
stów Normandzkich i Człowieka siwego,
podczas gdy uczniowie, nie należący do tej
chorągwi, dawali gwizdaniem znak nienkon-
tentowania. Przyszło nakoniec do kłótni i wrza-
wy. Professor nie przesiadał niczego do po-
skromienia uczniów, gdy tymczasem pospieszył
Dziekan fakultetu, uwiadomiony o tych bezpra-
wiah, i zawiesił prelekcyję. Kommissyja pu-
blicznego oświecenia pochwaliła postępki Dzie-
kana, a Professora Bavoix uchyliła od służby
nauczycielskiej, Uchwala ta przybita u wcho-
dów szkoły, rozdrażniła czułość młodych stron-
ników P. Bavoix. Zgromadzili się licznie
na dziedzińcu szkolnym, i ułożyli prośbę do
Izby Deputowanych, żądając, aby Professor
Bavoix przywróconym został. W tej samej
chwili wezwała strona przeciwna swoich do
podpisania prośby, ułożonej to samo do Izby
Deputowanych i zawierającej żądanie prze-
ciwne. Tymczasem zwolennicy P. Bavoix

udali się do słuchalni, gdzie była już licznie zgromadzona młodzież ucząca się i obnosząca między siebie prośbę do podpisu. Nagle usłyszano głos: „Precz z białą chorągwią!“ Na to buntownicze wezwanie rzuciła się liczna kupa z poruszeniem nieukontentowania ku miejscu, gdzie tę chorągiew wystawiono, dla przeszkodzenia temu. Wszystko to działo się z wielkim hałasem. Wkrótce ukazało się na dziedzińcu szkolnym dwóch Kommissarzów Policji, celem czuwania nad zachowaniem porządku. Wytrącono ich ze szkoły z największą łązaniem i ścigano aż do miejsca, gdzie nadeszła im na pomoc straż z najbliższego ttanowiska i schwytała jednego z buntowników. Zaledwie dowiedziano się o tem w szkole, aliści niezmierna zgraja uczniów, z największą wrzawą rzuciła na to miejsce i żądała na powrót poymanego. Mała ilość żołnierzy skrzyżowała broń ostro nabitą. Studenci, których liczba coraz wzmagala się, ieli się do kamieni i złożyli się do rzucania ich na żołnierzy, gdy wtem Officer straży dla uniknienia rozlewu krwi onym poymanego wydał. Zgraja powróciła do szkoły pośród wykrzyków tryumfu. Podczas tej rosprawy, spieszyła ze wszelch stron żandarmerja; oświadczone studentom, że są otoczonymi, i że Pułkownik żandarmerji, chce z nimi mówić. Wprowadzili go pośród tłumu do katedry, i prawie przymusiłi, aby na nią wystąpił; co uczyniwszy wzywał ich do porządku i oświadczył, że Prefekt Policji jest na to, aby słuchał ich skargi, i że on mu ją chce przełożyć: „Niech nam powróca P. Bavoux!“ gruchnęło z różnych stron. Pułkownik wyszedł z sali, i pokazał się znowu z piechotą, która zajęła wchody. „Mości Pano wie, rzekł, wolno każdemu wyjść z sali, ale żaden nie jest mocen do niej wchodzić!“ To słukowało. Powoli nikła zgraja uczniów, i spokoyność została przywróconą.

N i e m c y.

Gazety Stuttgardzkie donoszą z Frankfortu pod dniem 3. Lipca: „W Państwie Hessko-Darmsztadzkiem podpada wielkim trudnościom wybieranie podatków na prowincji, a to dla powszechnego niedostatku pieniędzy, przez co w nie iednem miejscu wszelkie środki przymuszające bezowocnemi zostały. W Odenwaldzie przyszło nawet do scen czynnych i krwawych. Postano tam oddział iazdy lekkiej dla wymuszenia podatków. Włoscianie oświadczyli, że teraz zapłacić nie mogą, że atoli zapłać szoro będą mogli, i że po-

trzeba czekać pierwey żniw, aniżeli kontrybucyi żadać. Gdy na to w iedney z wsi Odenwaldzkich wstawieniem woyska na exekucję początek uczynić miano, włoscianie pozamykali domy i dawali ognia do iazdy lekkiej, która do nich przemocą dobydź się chciała. Szcześnie tylko iednego żołnierza w ramię i konia postrzelono przy tym wypadku.“

Dnia 29. Czerwca przybyła do Jeny Kommissia Policyjna z Weimaru i zapieczetowała wszystkie papiery Professora Oken.

Niemiecka gazeta powszechna donosi z Darmsztadu pod d. 3. Lipca, co następuje: „Przez nadzwyczajną sposobność dowiadujemy się właśnie, acz ieszcze nie z nayedokładniejszyemi szczegółami, o scenie tragicznej, zaszłej w Szwalbachu, która jest powtórzeniem historyi zamordowania Koebelego. Prezydent Ibells z Wiesbaden, (będący nieraz mowcą Rządowym i Kommissarzem Stanów Nassanskich) znalazł się teraz w Szwalbachu. Dnia wczorayszego przybył tam aptekarz Lünni z Idsteinn, i troskliwie oczekiwał chwili, w którejby Prezydenta zastał samego. Zbliżył się on potem do niego (iedni twierdzą, na przechadzce, drudzy, że w iego pokoju) a to pod pozorem zasiagnienia rady względem kupna apteki. Podczas gdy Ibells aptekarzowi przyrzekał pomoc i wstawienie się za nim, aptekarz uderzył na niego z wymierzonym sztyletem, zagadłszy go słowypodobnemi, iakich Sand był użył; Ibells odwrócił zamach tak zręcznie, iż tylko w warę skaleszonym został. Przyszło do ucierania się między obudwoma. Ibells umiał bronić się ranienia. Hałas ściagnął ionych ludzi, którzy rozłączyli ucierających się i zabójcę schwyta li. Widząc się poymanym, upatrzył chwilę, gdzie dobywszy z kieszeni nabitego pistoletu, których miał dwa, chciał się zastrzelić, lecz na panewce spaliło. Nim go poprawadzone oświadczył, że Ibells trafi ieszcze na swiego.“

Gazeta Frankfortska zwierzchniej Pocztę donosi o zamachu tego skrytobójstwa z Wiesbaden pod d. 2. Lipca co następuje: „Donoszą z Szwalbachu o szkaradnym uczynku, który ściagnie na siebie uwagę tych, co nie będą obojętnymi i niemymi dostrzegaczami wypadków dziennych, zwykli zastanawiać się nad ich znaczeniem, przyczyną, i skutkami. Wydarzyło się powtórne skrytobójstwo. Człowiek mający nie więcey nad lat 28, nazwiskiem Lönning aptekarz w Idsteinn, przyszedł wczoray do P. Ibellsa Prezydenta rządowego do Szwalbachu (gdzie

się teraz dla poratowania zdrowia znajduje) a to pod pozorem pomowienia z nim w osobistych okolicznościach. Po dosyć długiej rozmowie, dobywa Lönning sztyletu, i prosto wymierza w piersi Prezydenta; który chwyciwszy całą siłą i umysłu przytomnością za uzbroioną rękę zabójcy, dał powód do wspólnej utarczki, gdzie tamten dokonał swojego zamachu ten obronić się usiłował. Obadwa w tem pasowaniu się padli na ziemię, ludzie ustyszawszy ten hałas nadbiegli. Małżonka Prezydenta nadeszła najpierw na tę okropną scenę, Lönning postrzępszy to, dobył natychmiast krzycząc (których miał dwie przy sobie,) i chciał wystrzelić do spieszącej na pomoc małżonki. Gdyby na panewce nie było spalito, popełniłby drugie zabójstwo. Tymczasem nadeszło więcej ludzi, tak iż zabójcę poymali. P. Ibella uratowany został. Małżonka została go na ziemi, we krwi brojącego się i pociągającego z zabójcą; nabierającym iak się zdawało siły w szalonej rozpacz, i wołającym zawsze: „Musisz ginąć, musisz ginąć.“ Uczynek ten dał powód do różnych uwag, i naprowadzi do różnych dostrzeżeń; jest to inż drugie zabójstwo, popełnione w krótkim czasie w okolicy naszego. Uważać tymczasem będziemy, czyli ta szkaradna zbrodnia nie znajdzie także obrońców, i iak się spodziewać można, swoich naśladowców; naówczas może to piękne nasiono najnowszej epoki, dostarczy nam powoli coraz więcej pierwiastków swoich tak drogich owoców. Meżna wystawić sobie gwałtowny rokosz, krwawą zemstę namietności, ale nie nikozemne akrytobójstwo. Osobista zemsta nie mogła unosić zabójcę, gdyż nigdy nie mówił nawet z P. Ibelle i nigdy nie był z nim w żadnych stosunkach. Przeszło kwadrans rozmawiał z nim P. Ibella o środkach i sposobach polepszenia jego domowych stosunków, i zdawało się, że zabójca, niety tegoż tak wielkim uczestnictwem w jego sprawie, wahał się chwilami w postanowieniu swoim, ale szalona zapamiętałość pokonała ludzkie poruszenia i uderzył na ofiarę wściekłości swojej, którą dził tylko fanatyzm zrzędzić jest w stanie; iakoż tylko ten fanatyzm zdaie się być przyczyną tej zbrodni, zarażony okropną chorobą czasu naszego, która może bardziej się wzmacnia, niżby się miała uśmierzać. Nierozsądny zabójca mniemał zapewne, dopomoczyć dobrej sprawie; przyznać należy, iż doskonale porozumiał dobrą sprawę, równie iak iey przyjaciel i nieprzyjaciel. Na tej to drodze wyrzemy my Niemcy Ojczyznę naszą uratowaną, i imię nasze wstawione!“

Gazeta Korrespondent Niemiecki i dla Niemiec, umieściła o tym zamachu zabójczym co następuje, z Wiesbaden d. 2go Lipca: „Smutny wypadek, który wydarzył się w Szwalbachu, sprawił tu nadzwyczajne wrażenie, i jest dotychczas jeszcze głównym przedmiotem rozmów dziennych. Radca tajny Ibella, mąż mający teraz największy wpływ do interesów publicznych naszego W. Xięstwa, i doznający szczególniejszej łaski od naszego Xięcia, przeciwko którego działaniom atoli opinia publiczna biła od niejakiego czasu bardzo żywo, przeznaczony był na ofiarę politycznego fanatyzmu, którym napojony był młodzieńiec, uważający go za ciemżyciela iego Ojczyzny. Młody człowiek ten, jest synem aptekarza w Idsteinie, u którego był oraz Prowizorem apteki. Przybył ón do Wiesbaden w tym zamiarze, aby odebrać życie P. Ibellowi, gdzie, gdy go nieznalazł, pojechał z nim do kąpieli do Szwalbachu. Tam zgłosił się do P. Ibella udając, iakoby z nim pomówić chciał w własnym interesie, a zostawszy z nim sam na sam w pokoju, dobył sztyletu, godząc nim w piersi P. Ibella; lecz udało się P. Ibellowi dać odpór i wdać się w utarczkę z zabójcą, aby mu wyrwał to zabójcze narzędzie. Na wrzawę pozbiegali się ludzie na pomoc, poczem zabójca sztylet upuścił, i strzelić chciał z pistoletu do P. Ibella, lecz szczęściem spalito na panewce. Wzięto fanatyka do więzienia i poprowadzą go w łańcuchach do Wiesbaden, gdzie spodziewają się go co chwila.“

Prusy.

Pisma publiczne donoszą z Frankfurtu pod dniem 30. Czerwca: „Właśnie dowiadujemy się, że roboty około warowni Pruskiej nad Renem raptem i niespodzianie przerwane zostały i przeszło 12,000 robotnika w jednymże dniu odprawiono. Z tą wiadomością wysłano z tąd sztafety do kilku Dworów. Także i w Berlinie miły przerwane zostać roboty nad nowym teatrem.“

Rossya.

Trwają wciąż ćwiczenia wojskowe gwardyi i innych pułków w obozie pod Krasnosielem, a wojska, które tam ćwiczą się, odmieniają się co dni kilka i inne na ich miejsce zaciągają do obozu. Cesarz Jmć i Wielcy Xiążęta Mikołaj i Michał przytomni są tym popisom wojska.